

GŁOS POLSKI

TYGODNIK UCHODZSTWA POLSKIEGO W AFRYCE

Nr. 10, - Rok 1.

9 GRUDNIA 1945 r.

CENA 30 cnt.

Europa przeżywa rewolucje

Zakończenie działań wojennych zamiast upragnionego przez większość narodów pokoju, wprowadziło świat w okres burzliwych i naprzemianujących stosunków międzynarodowych. Najwięksi optymiści polityczni z niepokojem spoglądają w przyszłość, daremnie szukając wyjścia z sytuacji wytworzonej w zetknięciu się tak skrajnych interesów, poglądów i zapatrywań, jakie zaistniały pomiędzy głównymi mocarstwami sojuszniczymi, nie mówiąc już o mniejszych narodach. Rozgromienie potęgi militarnej Niemiec i rozczłonkowanie Rzeszy, dalo wręcz nieoczekiwany skutek nieprawdopodobnego rozprezenta i chaosu. Szereg krajów jak np. Polska, za poniesione ofiary na rzecz wspólnego zwycięstwa stało się wasalem gnebnym przez jednego z niedawnych aliantów-Rosję.

Kapitulacja Japonii, zamiast spokoju i pracy nad odbudową zniszczeń dała szereg nowych wojen, ogarniających niemal cały Daleki Wschód. Zawierucha, zamieszki i niepokoje objęły obecnie i Bliski Wschód, już wyraźnie zagrażając pokojowi.

Sytuacje dzisiejszej Europy doskonale charakteryzuje popularny angielski komentator polityczny Wincenty Harlow-Veritas, którego artykuł zamieszczamy poniżej w przekładzie:

"Kontynent europejski trzęsie się w paroksyzmach występujących pod różnymi postaciami rewolucji. To co się tam obecnie dzieje może być czynnikiem przełomowym,

decydującym o losach świata - czy przyszłość przyniesie zgodę i pokój, czy też zniszczenie i zagładę.

Powodem, dla którego rewolucja europejska nie przybrała dotychczas formy wojny cywilnej, jest fakt objęcia przez zwycięskie mocarstwa całkowitej kontroli militarnej nad krajami pokonanymi, oraz fakt, że kraje oswobodzone znalazły się w stanie zupełnego wyczerpania politycznego, gospodarczego i moralnego. Jednakże w miarę, jak kontrola Sprzymierzonych łagodnieje, a formy życia w krajach uwolnionych zaczynają się odradzać, odradzają się także różne sprzeczne teorie i zainteresowania. Wewnątrz tych krajów i narodów, rozpoczyna się walka. Walka dotąd tłumiona przez tyrańską dyktaturę nazistowską i faszystowską, a następnie czasowo pokonana przez zawieruchę wojenną.

Trudno jest ustrzec się od używania etykiet politycznych - "lewica", "prawica", "centrum" - lecz nie możemy pominąć faktu, że stosowanie tych etykiet w dużej mierze zmniejsza wartość wyciąganych wniosków.

Narzućcie większej części Europy rządów utworzonych na modłę totalitarną a następnie zniwienie tego systemu, dzięki zwycięstwu aliantów, spowodowało stan chaosu, nieznanego od czasów upadku Imperium Rzymskiego.

Europa przeżywa powtarzające się serie wstrząsów sejsmicznych, i tylko człowiek bardzo nierozważny może bawić się w przewidywania, jak ułożą się losy świata a szczegól-

nie Europy w przyszłości. Masy prowadzi w chwili obecnej walkę z przywilejami-socjalnymi i gospodarczymi-jednakże śmiało można stwierdzić, że większość pragnęłaby połączyć socjalizm ekonomiczny z liberalizmem politycznym. W każdym bądź razie wszystko wskazuje na to, że większość zainteresowanych krajów nie ryzykowałaby z poświęcenia pierwszego dla drugiego.

Jeżeli zachodni Sprzymierzeńcy rzeczywiście pragną, by wolność, tak jak oni ją rozumieją, przeszła istniejący obecnie chaos, to muszą oni za pomocą czy to UNRRA'y czy też innych instytucji lub środków, dążyć do podniesienia stopy życiowej narodów Europy. W przeciwnym bowiem razie zwycięży tam idea autorytarianizmu. W niektórych krajach może on przybrać postać autorytarnego komunizmu w innych neo-faszyzmu, na modłę demokratyczną. Wreszcie w innych, o starszych i trwalszych tradycjach państw, opartych na zasadach religijnych. Jednakże nie wolno nam ani na chwilę zapomnieć, że autorytarianizm tłumi wszelkie odruchy wolnościowe jednostki bez względu na to, czy zaopatrzymy go w etykiety "lewicy", czy też "prawicy."

Demokracje nie mogą przejść do historii jako ustroje-których działalność ograniczyła się jedynie do prawienia kazań o konieczności przeprowadzenia wolnych wyborów, wówczas gdy głodne narody prosiły o chleb i o wskazanie sposobów jego zdobycia."

Agenci sowieccy a prasa Polska

W listopadowym numerze 12 "Polski w Okowach" ukazał się artykuł podpisany "Obserwator", który z uwagi na aktualność tematu zamieszczamy poniżej:

"Czytanie reakcyjnej prasy, wydawanej przez moskiewskich agentów w Palestynie w języku polskim jest obowiązkiem dość niemiłym, niemniej jednak często dającym wiele rozrywki wszelakiego rodzaju, podobnej do rozrywki na widowisku cyrkowym, gdzie błazny, linoskoczki i czarodzieje pozwalają publiczności na chwilę wychnąć i zapomnieć o kłopotach dnia codziennego.

Najzabawniejsza jest wściekłość, z jaką agenci atakują prawdziwą prasę polską, która to oni właśnie z wiadomego rozkazu i za wiadome pieniądze mają udawać w Palestynie. Ponieważ zaś postawa całej bez wyjątku polskiej prasy w Palestynie jest w zasadniczych sprawach obrony całości, wolności i niepodległości, jednolita i godna, pełna prawdziwego, bez cudzysłowu patriotyzmu - przeto i wściekłość agentów rośnie z dnia na dzień i ataki na polską publicystykę przybierają z tego powodu komiczne czasem formy, dowodząc całej bezradności komunistów wobec oporu polskiego.

Najbardziej atakowanym piśmem polskim jest "Gazeta Polska", cztery i pół lata prawie już ukazujący się dziennik informacyjny Polaków na Bliskim Wschodzie. Napasli na ten zasłużony dziennik polski dowodzą najlepiej jak dobrze spełnia on swą rolę codziennego informatora uchodźstwa polskiego i wojska, oraz jak bardzo jest on solą w oku zdrajcom i agentom Kominternu. Pieniacy się w "bwupe" co tydzień "Spectator" źle robi dając upust swej złości. Nie pomoże tym nic ani w tym, by

Polacy zmienili swą dotychczasową postawę, ani nie przysparza tym zasług swojej bandzie, która jak z tego wywodu wynika, nie osiągnęła na tym terenie żadnych rezultatów.

Niemniej dobrze o postawie prasy polskiej w Palestynie świadcza napasli na "Myśl Polska na Wschodzie", najpoważniejszy niewatpliwie na tym terenie miesięcznik polityczny i kulturalny, organ Stronnictwa Narodowego. "Spectator" słowem nie znajduje dość mocno wyrażających jego oburzenie z powodu skuteczności akcji tego miesięcznika i z powodu jego wielkiego wpływu na kształtowanie opinii polskiej w dziedzinie zwłaszcza politycznej. Największy zaś paroksyzm wściekłości wywołała u agentów zapoczątkowana ostatnio przez to piśmo, a podjęta przez całą prasę polską kampania prasowa o rewizje umów i o przywrócenie normalnych stosunków dyplomatycznych z legalnymi władzami Rzeczypospolitej. "Spectator" rozpacza napelnia myśl o tym, iż ten głos polski zostanie wysłuchany przez mocarstwa anglosaskie.

Za swą godną i bezkompromisową postawę w walce o niepodległość atakowane są również wojskowe piśma miejscowe, mianowicie "Dziennik Obozowy APW" i "Tygodnik Obozowy APW", o których agenci nigdy

nie piszą inaczej, jak tylko że źle ukrywana złość i nienawiść. Jest to zupełnie zrozumiałe zwąszy, że postawa tych piśm wojskowych, całkowicie zgodna z opinią i poglądami wszystkich uczciwych Polaków, jest dowodem jednolitego i solidarnego frontu polskiego w walce z zaborcą sowieckim.

Pismem, które spędza sen z powiek wodzów czerwonej reakcji w Palestynie jest biuletyn miesięczny "Na Straży", organ Pilsudczyków. Jak cała prasa polska, zajmuje on bezkompromisowe stanowisko w dziedzinie walki o odzyskanie pełnej niepodległości Polski.

Nie wspominamy tutaj o naszym skromnym wydawnictwie, które sędzi, iż również skutecznie daje cież agentom sowieckim i zdrajcom polskim w Palestynie. Tak cały, bogaty i różnorodny wachlarz polskich wydawnictw jest zgodny w opinii, co naturalnie musi doprowadzać do białej gorączki wrogów naszego narodu i państwa.

Propaganda czerwonej reakcji zawiodła zupełnie na naszym terenie w dużym stopniu skutkiem jedności opinii polskiej prasy. Walka o dusze Polaków została w Palestynie przegrana przez komunistów i zdrajców. Wolny głos polski i wolne polskie słowo drukowane istnieć nie przestało. Zwycięży ono fałsz i zakłamanie czerwonych reakcjonistów Wschodu.

Testament s. p. Wincentego Witosa

Prasa warszawska zamieszcza szczegółowe opisy przebiegu uroczystości pogrzebowych s. p. Wincentego Witosa. Pogrzeb s. p. Wincentego Witosa odbył się 6. 11. 45 w Wierchosławicach z udziałem wielotysięcznych tłumów oraz przedstawicieli władz warszawskich. Nad mogiłą odczytano testament Zmarłego który brzmi: "Postanawiam i proszę, aby moje zwłoki pochowano na cmentarzu parafialnym

w Wierchosławicach w grobie zwyyczajnym. Pragnę bowiem spocząć na zawsze wśród tych, z których wyszedłem, którym w pierwszym rzędzie zawdzięczam swe wywyższenie, a z którymi pracowałem przez całe moje życie i wspólna dole znośilem. Nie mam im za złe, że mnie nieraz zrozumieć nie mogli, czy nie chcieli. Niech nie pamiętają, jeżeli kiedyś zbłądziłem."

W Iranie waza się losy pokoju.

W Iranie przed paroma tygodniami wybuchły starannie przygotowane i wyreżyserowane zamieszki. Kraj ten położony na skrzyżowaniu ważnych linii komunikacyjnych, obfitujący w złoża naftowe i rud mineralnych jest - rzecz zupełnie zrozumiała - objektem zainteresowania zarówno ze strony sowieckiej jak i brytyjskiej.

Wielka Brytania pragnie za wszelką cenę zatrzymać szyby naftowe w południowej części Iranu, oraz roztoczyć pieczę nad szlakami komunikacyjnymi, prowadzonymi przez Iran do Indii. Natomiast Rosja chciałaby korzystać z bogactw mineralnych kraju, otrzymać jakiś port nad Zatoką Perską, oraz moc korzystać z irańskich szlaków komunikacyjnych dla przewożenia towarów z i do krajów Azji Środkowej.

Jedynie Stany Zjednoczone nie mają żadnych specjalnych zadań. Jednakże Iranczyści pragną, aby Stany Zjednoczone wzięły ich kraj pod swoją opiekę. Iran, który zwykliśmy nazywać Persją zamuje 628, tysięcy mil kwadratowych i liczy 15 milionów mieszkańców, z czego 3 miliony to szczepy koczownicze. Poziom życia mieszkańców Iranu jest naogół bardzo niski, i zadane z trzech mocarstw nie bierze tego kraju pod uwagę jako ewentualnego nabywce.

Jednakże cały świat śledzi z niepokojem rozwój wypadków w tym odległym, podzikiem kraju. Co jest tego powodem? Powód jest bardzo prosty. W Iranie stykają się brytyjska i sowiecka strefa bezpieczeństwa. Przez lat sto blisko Wielka Brytania czyniła wszystko, aby nie dopuścić do pochłonięcia Iranu przez Rosję. Dzisiaj Rosjanie starają się ogarnąć swymi wpływami nie tylko Iran ale i inne kraje leżące w bezpośrednim sąsiedztwie. Wielka Brytania poszła już na szereg ustępstw w stosunku do Rosji i istnieje obawa, że o ile Rosja nie zatrzyma się w porę, wybuchnie konflikt, który siłą rzeczy nie obejdzie się bez interwencji Stanów Zjednoczonych.

Iran od lat obawia się woj-

ny pomiędzy Wielką Brytanią a Rosją Sowiecką zdając sobie sprawę, że zwycięzca pochłonie go. Z drugiej jednak strony

Iran z obawą śledził rozwój przyjaznych stosunków pomiędzy Rosją a Wielką Brytanią obawiając się, że wynikiem tej przyjaźni może być rozbiór kraju.

Jeszcze w początkach wieku XIX jakiś perski poeta napisał, że "w dniu, w którym Lew Brytyjski pojdzie ręką w rękę z Niedźwiedziem Rosyjskim, los Iranu będzie przypieczetowany."

W roku 1907 Lew z Niedźwiedziem poszli ręką w rękę i zapewnając, że całkowicie respektują integralność i niepodległość Persji, podzielili kraj na trzy strefy: północną pod wpływami rosyjskimi, południową-bogatą w złoża naftowe-pod wpływami brytyjskimi, oraz środkową-niezależną. Dopiero w roku 1917, gdy na skutek rewolucji sowieckiej doszło do konfliktu pomiędzy dwoma mocarstwami, powstała z powrotem wolna Persja pod starożytną nazwą Iranu. Na irańskim tronie zasiadł szlach uzurpator Riza Khan, który w sposób sprytny potrafił wykorzystać zainteresowania sowieckie i brytyjskie i odbudować życie polityczne i gospodarcze kraju.

Po ataku Hitlera na Rosję, raz jeszcze Lew i Niedźwiedź poszli ręką w rękę. W sierpniu 1941 po rozbiciu oporu wojsk irańskich armie: brytyjska i sowiecka opanowały kraj. Riza Khan zesłany został na wyspę Mauritius a na tronie okupowanego Iranu zasiadł syn jego Mohammed Riza.

Rosjanie twierdzili, że okupacja Iranu ma na celu zabezpieczenie Baku przed ewentualnym niemieckim atakiem od tyłu, oraz kontrole nad dostawami amerykańskimi via Zatoką Perską. Brytyjczycy zaś tłumaczyli, że obecność ich jest konieczna celem zabezpieczenia interesów brytyjskich nad Zatoką Perską, zagrożonych obecnością oddziałów sowieckich: "Zarówno Rosjanie jak i Brytyjczycy kilkakrotnie zapewniali, że wycofają swe oddziały w sześć miesięcy po zakończeniu wojny. Na konferencji w Poczdamie ustalono ostateczny termin ewakuacji na dzień 2 marca 1946 r. Rosjanie wykorzystali okupację dla celów propagandy komunistycznej. Pod ich auspicjami

utworzona została nowa pro-sowiecka partia polityczna "Tudeh", która domaga się parcelacji majątków ziemskich oraz ścisłej współpracy z ZSSR. Wielka Brytania nie wywiera żadnych wpływów na życie Iranu, jednakże nie potrafiła sobie zaskarżyć zaufania i sympatii Iranczyków, których żołnierz brytyjski traktuje jak istoty niższe.

Bojąc się wpływów sowieckich i zrażony obojętnością Wielkiej Brytanii Iran, siłą rzeczy zwrócił się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o opiekę. Stosunki dyplomatyczne i handlowe zostały nawiązane między Stanami Zjednoczonymi a Persją w 1856. Jednakże, na długo przed nawiązaniem oficjalnych stosunków Persję odwiedzały misjonarze presbiteriańscy, którzy zachowaniem swym i przyjaznym traktowaniem ludności zdobyli ogólną miłość i zaufanie. Rozbiór Iranu w roku 1907 spotkał się z ostrą krytyką ze strony prasy amerykańskiej. W roku 1911 do Persji przybyła amerykańska misja, która na prośbę rządu miała uregulować gospodarkę finansową kraju. Przybycie misji nie przypadło do gustu okupantom. Rząd rosyjski za wiedzą i aprobatą rządu brytyjskiego przesłał ultimatum rządowi perskiemu, domagając się natychmiastowego wyjazdu misji. Ultimatum poparte było silną koncentracją wojsk rosyjskich na granicy perskiej. Misja amerykańska opuściła kraj.

W roku 1941, okupowany Iran zwrócił się ponownie do Stanów Zjednoczonych z prośbą o reorganizację armii i polityki gospodarczej. Misja wojskowa pod przewodnictwem generała C. S. Ridley zajął się szkoleniem armii; inna misja zreorganizowała policję irańską. Misja finansowo-gospodarcza pod kierunkiem Dr. Millspaugh przystąpiła do odbudowy życia wewnętrznego kraju. Do Iranu przybyli różni specjaliści którzy stali się doradcami rządu dla spraw naftowych, rolniczych, zdrowia publicznego, i. t. d. Do Zatoki Perskiej przewieziono kontyngenty wojsk amerykańskich, których zadaniem była kontrola nad dostawami dla Rosji.

Po zakończeniu wojny w Europie Iran zażądał wycofania wojsk alianckich. Ostateczny termin opuszczenia Iranu przez Aliantów ustalono 2 marca 1946.

(c.d. na str. 4-ej)

Jednakże sytuacja w Iraniu stała się ostatnio groźna. Na skutek starannie prowadzonej przez Rosję propagandy, wpływy rządu stałe się zmniejszają, a obecnie wobec niemożliwości interwencji w Azerbejdżanie, spadły do minimum.

Rosja jasno i wyraźnie wypowiedziała się, że na żadną interwencję wojskową się nie zgadza, dając do zrozumienia światu, że ona jest panem w północnym Iraniu. Interwencja

Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii ograniczyła się narażenie do wysyłki not na które Rosja odpowiedziała odmownie. Rząd perski usiłuje załatwić konflikt z rządem sowieckim, bez interwencji obcej - która niewątpliwie doprowadziłaby jedynie do nowej wojny. Czy Rosja pójdzie na ustępstwa i dopuści wojska irańskie na północ - czy też swą bezwzględnością i brakiem poszanowania wszelkiego rodzaju układów i umów mie-

dzynarodowych, zmusi mocarstwa zachodnie do wystąpienia, już nie w obronie Iranu, ale w obronie zasad Karty Atlantycznej i Deklaracji Prezydenta Trumana! Od losu Iranu zależy w tej chwili los pokoju. Najbliższe tygodnie, najbliższe dni nawet muszą przynieść wyjaśnienie. Czekajmy więc cierpliwie. Być może tym razem piękne zasady nie okażą się jedynie frazesami.....

Warszawa w roku 1945

Warszawę odwiedziło kilku dziennikarzy zagranicznych - korespondentów pism reprezentujących różne kierunki i odłamy społeczeństwa. Na podstawie ich relacji można odtworzyć obraz stolicy.

Warszawy z roku 1939 już niema - na miejscu tetniacego życia wielkiego miasta, pozostały gruzy i zgłiszczka. A mimo to Warszawa żyje. Korespondenci zagraniczni podziwiają tę niepojętą bo i od samej śmierci silniejszą siłę żywotną Warszawy i jej mieszkańców, którzy opętani idea odbudowy, oczyszczają miasto z gruzów. roku 1939 w mieście żyło 1,500,000 ludzi w 17 tysiącach budynków mieszkalnych. W chwili obecnej w około 2 tysiącach budynków gnieździ się 400 tysięcy mieszkańców. Ludzie mieszkają przeważnie po 10 osób w jednym pokoju. Nie ma wody, nie ma światła, nie ma kanalizacji. Światła dostarcza jakiś ogarek, wodę nosi się w wiadrach z studni, wykopanej jeszcze podczas obrony w roku 1939. Większość mieszkań znajduje się na 1 piętrze, gdyż jest to przeważnie jedyne piętro które ocalało, w wielu wypadkach mieszkanie mieści się w piwnicy, zimnej i wilgotnej, której pierwotnym przeznaczeniem było przechowywa-

nie węgla. Ocalałe w stolicy domy nie mają ani szyb, ani futryn, tu i owdzie widnieją czarne otwory - ślady pocisków armatnich. Gdzieś niedługo przez zabite deskami okno wynurza się na zewnątrz blaszana rura a ulatujący dym wskazuje, jak sobie poradzili lokatorzy z rozwalonym piecem. Zainstalowano piecyk przenosny, rurę wypuszcili przez okno i przy małym piecyku, opalonym resztkami mebli, drzwi i okien zebranych wśród ruin miasta grzeją się i gotują posiłki mieszkańcy stolicy.

Na ulicy Pierackiego wśród ogromnych zwalisk gruzów, ponuro znaczących miejsca, gdzie znajdowały się wielkie kamienice stoi nietknięta pięciopiętrowa kamienica. Na przeciw kikutów rusztowania i konstrukcji żelaznej Dworca Głównego wznosi się ocalały budynek hotelu Polonia, gdzie mieszcilo się dowództwo niemieckie, a obecnie ambasada brytyjska i amerykańska, delegacja UNRRY i inne delegacje i komisje międzynarodowej organizacji pomocy. Restauracja hotelu Polonia jest jedynym miejscem w stolicy gdzie można najść się do syta, rzecz jasna o ile się ma dość pieniędzy. Cena przeciętnego posiłku w Polonii stanowi równowartość 2 tygodniowego

zarobku robotnika, a należy zaznaczyć, że nawet niewykwalifikowany robotnik, zarabia więcej od wykwalifikowanego urzędnika państwowego czy prywatnego.

Ceny w stolicy są bardzo wysokie a zarobki niskie. Korespondent dziennika "Daily Herald", który niedawno powrócił z Warszawy pisze, że 2000 złotych to przeciętny zarobek, jednak deputat żywnościowy przewyższa wartość pensji, przez co robotnicy i pracownicy instytucji państwowych są uprzywilejowana klasa. Ceny na artykuły racjonowane są 5-6 razy wyższe od przedwojennych, ceny wolnego rynku - około 100 razy wyższe od przedwojennych. Na kilo masła trzeba pracować 2 i pół dnia, płaszcz zimowy kosztuje 10 tygodni pracy, ubranie 20 dni. Żeby nie głodować, być jako tako odziana, rodzina składająca się z czterech osób potrzebuje w Warszawie 8-9 tysięcy złotych, "Nie słyszałem pisze korespondent "Daily Telegraph", by ktos zarabiał legalnie ponad 3 tysiące.

W jaki sposób ludzie uzupełniają te luki - tej zagadki nigdy nie potrafiłem rozwiązać."

Warszawa, jak zresztą cała Polska jest obezwładniona brakiem transportu. By dostać się z centrum na Pragę, gdzie mieszka większość Warszawian (c. d. na str. 8 - ej)

Kronika tygodniowa

Toczący się przed sądem w Norymberdze proces Wielkich Zbrodniarzy wojennych nie wywołał spodziewanego wrażenia. Ludzie z obojętnością odnoszą się do sprawozdań z sali sądowej pełnych dowodów, tajnych aktów i meldunków, świadczących, że Hitler długo i starannie przygotowywał się do wojny. Proces w Norymberdze odsłania niedawna przeszłość, która jednak pozwoli już zacierać się w pamięci ludzkiej, zatracając swą potworność. Ludzie patrzą w przyszłość zaniepokojeni brakiem porozumienia i zaufania pomiędzy aliantami, wstrzymaniem demobilizacji, ograniczeniami i t. d.

W ubiegłym tygodniu, podczas debaty parlamentarnej w Izbie Lordów na temat polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii i sytuacji światowej, zabralo głos wielu wybitnych polityków. Lord Cranborne, Sekretarz Stanu dla spraw Dominów w przemówieniu swym stwierdził, że chęć Stanów Zjednoczonych zachowania tajemnicy bomby atomowej całkowicie jest uzasadniona postępowaniem Rosji, która odgradziła się żelazną kurtyną od reszty świata. Inny mówca, Lord Cecil, omawiając stosunki brytyjsko-sowieckie stwierdził, że nikt nie wąpi w pokojowe intencje i dążenia zarówno narodu jak i rządu rosyjskiego. Jednakże mówca nie jest zupełnie pewny, czy rosyjskie pojęcie pokoju nie jest nieco różne od pojęcia brytyjskiego.

Pokój w pojęciu brytyjskim może się utrzymać jedynie wtedy, gdy zaistnieje szczerą współpracą zarówno na polu gospodarczym, jak i politycznym, pomiędzy wolnymi narodami, którym nie grozi widmo nowej wojny. Rosja nie określiła dotychczas jej pojęcia pokoju. Wyrazamy jednak obawę, że słowo "pokój" spotka smutny los słowa "demokracja". Każdy kraj będzie je interpretował według swego widzimisie, tak, że dla zwykłego szarego człowieka

"pokój" będzie oznaczał bądź czasowe zawieszenie broni, bądź też wysig zbrojen.

Wiele nadziei pokładają politycy w Nowej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dotychczas nie postanowiono gdzie znajdować się będzie jej siedziba, tym niemniej pierwsze plenarne posiedzenie odbędzie się w Londynie w pierwszych dniach stycznia 1945 r. Narodziny Organizacji Narodów Zjednoczonych nie oznaczają zgonu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, która po nieudanym pierwszym występie, zawiesiła czasowo swą działalność. Podkreślamy słowo czasowo, albowiem zarówno minister Bevin jak i sekretarz Byrnes zaznaczyli w ubiegłym tygodniu, że istnieje szereg zagadnień międzynarodowych które będą rozwiązane przez Radę Ministrów Pieciu Mocarstw, nie zaś przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Kiedy się Rada zbierze ponownie pozostałe narazie tajemnica, w każdym bądź razie, jak twierdzą wtajemniczeni, nastąpi to bardzo niedługo.

Co będzie tematem rozmów ministrów spraw zagranicznych nie wiadomo. Prawdopodobnie w pierwszym rzędzie poruszona będzie sprawa wycofania części wojsk okupacyjnych z Austrii, będących wielkim ciężarem dla kraju. W ciągu najbliższych tygodni w Austrii utworzy się nowy rząd na czele którego stanie prawdopodobnie przewodca partii katolickiej Dr. Figl. Wybory w Austrii przeszły do historii. Natomiast od czasu do czasu poruszana jest sprawa wyborów jugosłowiańskich. W Londynie gdzie przebywa wielu emigrantów jugosłowiańskich a przede wszystkim król Piotr, kola polityczne, za wyjątkiem, skrajnej lewicy, dość krytycznie odnoszą się do tych "wolnych wyborów". Na jednym z posiedzeń Izby Gmin zapytano ministra Bevina czy uważa on wybory w Jugosławii za prawdziwy i wolny

wyraz woli społeczeństwa. I rzecz dziwna minister Bevin na pytanie to odmówił udzielenia odpowiedzi, twierdząc że to nie należy do jego kompetencji. Odpowiedz ta daje wiele do myślenia. Minister Bevin należy do nielicznych dyplomatów, którzy wola milczeć, niż klamać.

Przed paroma dniami rząd gen. Franco mianował nowego ambasadora w Wielkiej Brytanii. Niektóre kraje fakt ten, nazwały fałszywym ustroju faszystowskiego w Hiszpanii przez brytyjski Rząd Partii Pracy. Tym razem minister Bevin nie powstrzymał się od udzielenia odpowiedzi, stwierdzając jasno i wyraźnie, że dyktatura hiszpańska jest mu nie mniej wstretna od każdej innej dyktatury. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rządy gen. Franco dobiegają końca. Wzrastające stale sympatie pro-monarchistyczne wewnątrz Kraju i niepopularność rządów Falangi zagranicą nie wroga im długiego żywota.

Na Balkanach panuje obecnie względny spokój. W Grecji aresztowano szefa sztabu generalnego, nie podając powodów tego aresztowania. W Turcji powstał komitet wyzwolenia Armenii, który domaga się przyłączenia jej do ZSSR. Komitet ten narazie ogranicza swą działalność do rozrzucania ulotek i wydawania patriotycznych odezw do Ormian. Jednocześnie Moskwa wznowila swa anty-turecka kampanie, rzucając do ataku stare metody rozpowszechniania pogłosek o przesławianiu komunistów i rzekomych demonstracjach antysowieckich. Wszelkie te kaczki dziennikarskie, rzecz zupełnie zrozumiała, są kategorycznie demontowane przez tureckie czynniki oficjalne. W Persji, należy się spodziewać, że wkrótce chwila zbrojnego powstania Kurdów, którzy zapewne domagają się utworzenia jakiegos niepodległego państwa kurdyjskiego, które prawdopodobnie zostanie następnie kras tam republika. Na Dalekim Wschodzie (c.d. na str. 8-ej)

PRZEGLAD PRASY

Londyński miesięcznik "The Economist" zamieszcza ciekawa korespondencje z Berlina, doskonale charakteryzująca zachowanie się żołnierzy sowieckich. "Sowieccy żołnierze najwięcej przyczyniają się do ożywienia monotonii ulic Berlina,- pisze dziennikarz brytyjski. Nie czynia tego bynajmniej flagi sowieckie. Piec flag powiewa na rogu Reichstagu, sześć ozdabia olbrzymi obraz dobroduszenie uśmiechającego Stalina, ustawiony na bramie Brandenburskiej, piec wisi na gmachu dawnej ambasady rosyjskiej i jedna na Katedrze wepchnięta tuż pod krzyż. Te flagi, trzy plakaty z czerwonymi cytatami niemieckimi z mow Stalina oraz nazwy ulic wypisane białymi literami na niebieskich deszczulkach, to jedyne między Tiergartenem a Sprewa-widome znaki sowieckiego zwycięstwa. Ulice ożywia jednak sama obecność na nich żołnierzy sowieckich. Zakurzone ich mundury, często straszliwie obdarte, są widoczne na każdym kroku; żołnierze ci i sowieckie żołnierki nie zwracają najmniejszej uwagi na ruiny. Ich twarze zdradzają całą bez troskę prymitywnej dzikości. W Tiergartenie, zakazanym dla żołnierzy brytyjskich i amerykańskich, pełno jest nadal żołnierzy sowieckich którzy tam handlują, choć już obecnie nie tak otwarcie. Niemcy przynoszą tu swe towary, a ruchliwy czarny rynek zaprzecza bezruchowi i pustce Berlina. Sowieckie żołnierki oglądają zachłannie jedwabną bieliznę i suknie, żołnierze zaś przede wszystkim poszukują zegarków. Niektórzy Niemcy nie przynoszą towarów, a jedynie objaśniają żołnierzy co mają do sprzedania w domu. Rzadko kiedy jednak transakcja dochodzi do skutku, gdyż Niemcy nie chcą przyjmować papierowej waluty sowieckiej, zadając słoniny i tłuszczu. Żołnierze sowieccy muszą więc płacić maki, cukrem i tłuszczami, ale zakończenie transakcji nie odbywa się już na rynku.

W dzienniku "Bolszewik" będącym oficjalnym organem Centralnego Komitetu Sowieckiej Partii-Komunistycznej, ukazał się bardzo charakterystyczny artykuł, w któ-

rym autor nawołuje komunistów sowieckich do walki z pozostałymi dążnościami kapitalistycznymi, które po dziś dzień zachowały się w umysłach niektórych obywateli sowieckich. Autor ubolewa, że zgubne dla ustroju sowieckiego wpływy przeciekają do kraju z zagranicy i że w niektórych kolchozach i sowchozach znajdują się jednostki, które nie odnoszą się należycie do nakazów chwili, wymagających od wszystkich obywateli jak największego wysiłku. Prostu sabotują oni zarządzenia władz.

Katolickie pismo "The Tablet" z dnia 27 ub.m. zamieszcza artykuł p. t. "O Polakach w Rzeszy" który podajemy poniżej:

"Propaganda ta byłaby mniej skuteczna, gdyby w odpowiedzi na nią można było wskazać na serdeczniejsze / generous / traktowanie miliona Polaków, którzy w charakterze osob przesiedlonych lub jako byli jency wojenni znajdują się w zachodnich Niemczech." W czasie marszu Aliantów, ostatniej wiosny—wymogi administracji zmuszały do skoncentrowania osob przesiedlonych w obozach. Od tego jednak czasu repatriowano w szybkim tempie prawie wszystkie narodowości z wyjątkiem Polaków, którzy dotychczas pozostali. Obozy te, to na nieszczęście są obozami niemieckimi—tak, że dla Polaków wyzwolenie oznaczało niewiele więcej niż zmianę warty przy obozowej bramie. Poczucie kontynuacji trzymania ich uwięzionymi "uzmogło się jeszcze u wszystkich, kiedy w następstwie prób ucieczek poczyniono kroki zapobiegawcze.

Nie da się też powiedzieć, by warunki materialne były lepsze niż za Niemców. Mężczyźni, kobiety i dzieci zagnani do tych samych, najprymitywniejszych i rzadko kiedy ogrzewanych budynków - są stłoczeni i często zmuszeni do spania na betonowej podłodze. Jakość chleba jest gorsza niż była. Białe chleby otrzymują polskie dzieci tylko do wieku lat trzech, podczas gdy niemieckie do lat 14. Niemcy otrzymują od czasu do czasu ryby, owoce, mleko i słodczyce - Polacy nigdy. Ponad 2.000 Polaków w

rejonie, okupowanym przez III dywizję kanadyjską, nie ma kółder. W obozie w Peckelsheim jest 3.300 Polaków, z których 2.000 potrzebuje butów, 1.500 nie ma płaszczy, a 3.200 niema zmiany bielizny. Opieka lekarska i obsługa sanitarna jest fatalna i to na domiar często w rekach Niemców, którzy nie umieją mówić po polsku pomimo, że w Wielkiej Brytanii jest dużo Polaków chętnych do wyjazdu do Niemiec, którzy jednak nie mogą otrzymać na to pozwolenia.

Powyzsze, ilustrujące stan rzeczy fakty, powinny sklonić rząd brytyjski do zbadania, czy nie można znaleźć jakiejś rady, by polepszyć los tych Polaków - a jest ich 800.000 do 900.000 którzy będą zmuszeni spędzić w zachodnich Niemczech nadchodząca, ciężka zima.

Wolność słowa rodzi...fasyzm. Do tej nieco dziwnej konkluzji dochodzi dziennik fałszywej PPS-"Robotnik."

W numerze 240 tego pseudo-"Robotnika" czytamy co następuje:

"Tolerancja jest rzeczą niewątpliwie słuszną i piękną. Wolność słowa w Wielkiej Brytanii, gdzie każdy obywatel może stanąć przed gmachem parlamentu i głośno oświadczyć że rząd mu się nie podobają - imponowała nam zawsze. Ale przynajmniej szczerze - czy Polacy są narodem tak samo politycznie wyrobionym jak Brytyjczycy? Czy u nas tego rodzaju swoboda wystąpienia nie pociągnęłaby za sobą swobody rekocznów? I czy nie zepchnęłaby nas wreszcie w przepaść faszyzmu?"

Wywody fałszywego "Robotnika" wydają się co najmniej dziwne, lecz w każdym razie trudno zaprzeczyć, że nie są całkiem oryginalne.

Pismo "Nineteenth Century" zamieszcza tekst memorandum Serbskiego Patriarchatu prawosławnego wysłanego do Arcybiskupa Canterbury i innych przewodców religijnych, przedstawiając wrogie stanowisko panującego tam reżimu wobec Kościoła w Jugosławii. Memorandum zaznacza, że niezależność kościoła w Jugosławii, trwająca przez 700 z góra lat, jest obecnie zagrożona. Obecny reżim rozciął terytorium na cztery niezależne jednostki, z których każda ma mieć niezależny kościół.

WIESCI Z KRAJU



Dzisiejsza Polska mniejsza jest obszarem w porównaniu z okresem przed wrześniem 1939 r., ludność zaś zmniejszyła się do stanu 2/3 przedwojennej liczby. A jednak, jak wynika z zeznań osób, które niedawno przybyły z kraju, tak zwane organizacje bezpieczeństwa publicznego zwiększyły się czterokrotnie w porównaniu z sierpniem 1939 r. Jest to ogromny wzrost, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że obecna Polska nie ma już tak wielkiej ilości mniejszości narodowych jak przed 6 laty. W dzisiejszej Polsce jedyna nie liczna mniejszość stanowią Niemcy i to na nowo-zdobitych terenach na Zachodzie.

Te nowe organizacje bezpieczeństwa stoja na bardzo niskim poziomie zarówno moralnym, jak i intelektualnym i przeważnie podlegaja kontroli komunistów. Działalność ich stanowiący wykracza poza ramy tego, co zwykliśmy nazywać obroną interesów państwowych.

Oprócz polskiej policji w całym kraju operuje także i sowieckie NKWD, które ma swoją odrębną strefę działania. Powoduje to zwiększenie braku poczucia bezpieczeństwa osobistego każdego obywatela polskiego.

Warszawskie radio doniosło, że łódzka policja aresztowała grupę członków Narodowych Sił Zbrojnych, która rzekomo zamordowała

niedawno miejscowego komendanta milicji płk. Wołoszewicza i jego żonę, urzędnika wydziału bezpieczeństwa i dwóch oficerów armii Żymierskiego. Proces aresztowanych odbędzie się wkrótce w Łodzi.

Należy zaznaczyć, że płk. Wołoszewicz był do niedawna oficerem Armii Czerwonej, ale po przeniesieniu się do Łodzi włożył mundur armii polskiej.

Warszawskie radio ogłosiło skład nowej Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce.

Przewodniczący-K. Witaszewski, wiceprzewodniczący - Al Kuryłowicz i J. Szczesniak, sekretarz generalny-K. Rusinek, pierwszy sekretarz-W. Sokorski, drugi sekretarz-L. Motyka, pierwszy skarbnik-A. Burski, członkowie prezydium Czerwinski, Brzezinski i Kwiatkowski. Do egzekutywy wchodzi ponadto: Dudnicki, Morgen, Szymanski, Jasiniski, Kiestrzynski, Chlorko, Cieśnik, Ptaszyn, Mleczo, Zukowski, Boberski, Malolepszy, Zdziechowski, Marek, Honorowym przewodniczącym wybrano A. Dolinskiego.

Zwraca uwagę fakt usunięcia z Komisji Centralnej p. Jana Stanczyka, który był przez wiele lat wiceprzewodniczącym. Znaczna większość wybranych stanowią komunisty.

Ambasada warszawska w Moskwie ogłosiła, że problem repatriacji Polaków z ZSSR ma być wkrótce rozwiązany. Jednakże przed końcem roku będzie mogło wyjechać zaledwie około 300,000 ludzi - a to z braku transportu. Pozostali będą musieli pozostać na zimę w ZSSR. Komunikat nie podaje liczby Polaków, którzy w chwili obecnej znajdują się w Rosji. Stwierdza

rdza jedynie, że na wniosek ambasady warszawskiej, rząd warszawski obiecał udzielić pewnej pomocy materialnej nieszczesliwym wysiedlencom, oraz UNRRA przysłała transporty żywności, odzieży, obuwia i lekarstw dla Polaków oczekujących na repatriacji. Niektóre towary przesłano już koleją do ośrodków, w których Polacy się znajdują.

W Warszawie ukazał się nowy tygodnik p. t. "Chłopski Sztandar," naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Miejska Rada Narodowa w Łodzi uchwaliła wprowadzić daninę szkolną opartą na następujących zasadach: wszyscy pracujący powyżej lat 18 płaca jednorazowo 2% swych zarobków, zawody wolne płaca po 2,000 zł. przedsiębiorstwa i instytucje zależnie od ilości zatrudnionych pracowników i od rodzaju przedsiębiorstwa wpłacają od 30,000 do 500,000 zł.

Dekretem rady ministrów rządu warszawskiego z dnia 18 listopada, utworzono specjalną komisję dla walki z sabotażem gospodarczym, korupcją, szabrownictwem, kradzieżą mienia publicznego i t.p. przestępstwami z dziedziny gospodarczej. Postępowanie wszczynają przed komisją na skutek doniesienia. W zasadzie przekazuje się posadzonym sądom. O ile jednak dochodzenie wykazuje, że przestępstwo ma swą przyczynę w niechęci do pracy - komisja może bez sądu orzec zamknięcie w obozie pracy przymusowej na czas do lat dwóch. W skuteczność tego rodzaju walki dla tepienia przestępstw gospodarczych można wątpić; czy jednak procedura nie będzie wykorzystana dla innych celów?

NASTĘPNY SWIATECZNY
NR. "GLOSU POLSKIEGO"
UKAZE SIĘ Z DATA
16-24 GRUDNIA.

W KILKU WIERSZACH

Radio moskiewskie podało sensacyjną wiadomość, która wywołała w sferach brytyjskich zrozumiałe oburzenie. Wiadomość ta brzmi następująco: Po dziś dzień w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech istnieje silna armia niemiecka, znana pod nazwą grupy Muellera", ostatnio przemianowana na "grupe polnocna." Zdaje się, że warunki bezwzględnej kapitulacji nie dotyczą tej jednostki. W skład grupy wchodzi pulki piechoty, broni pancernej, obrona przeciwlotnicza, kilka szpitali oraz posiada ona do swej dyspozycji silne formacje lotnicze. Według przypuszczalnych obliczeń stan grupy polnocnej wynosi 200 tysięcy żołnierzy. Ponadto, twierdzi Moskwa, w brytyjskiej strefie okupacyjnej istnieje w dalszym ciągu silna flota niemiecka, znana pod nazwą Niemiecka Służba Odminowania. Wszystko odbywa się tak, jakby wielkie mocarstwa nie powzięły żadnych decyzji zmierzających do całkowitej likwidacji armii hitlerowskiej. Co jest najbardziej oburzające, to fakt, że oddziały te są karmione i zaopatrywane przez władze brytyjskie. Oprócz powyższej grupy w prowincji Schleswig Holstein około miliona żołnierzy niemieckich nie zostało umieszczonych w obozach jenieckich. Żołnierze ci również są zaopatrywani przez brytyjczyków i jedynym ich zajęciem są ćwiczenia wojskowe!!

Wiadomość powyższa najlepiej świadczy o nastawieniu sowieckim w stosunku do Sprzymierzonych. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wiadomość ta jest całkowicie pozbawiona prawdy. W brytyjskiej strefie okupacyjnej około miliona żołnierzy zostało rozbrojonych i zwolnionych, zaś około 50 tysięcy przebywa w obozach jenieckich do dyspozycji władz sowieckich i francuskich, które

mają ich wysłać na przymusowe roboty.

Nieznani sprawcy dokonali kradzieży dwóch zasadniczych części składowych pierwszego samochodu poruszanego za pomocą energii atomowej, który miał być zademonstrowany w ub. tygodniu w Londynie.

Z Kairu donoszą, że nieznani sprawcy dokonali zamachu bombo-

wego na byłego premiera Nachas Pascha, przewodniczącego partii Wafdystów. Zamach się nie udał. Nachas Pascha, który liczy obecnie lat 72, był czterykrotnie premierem Egiptu. Jest to czwarty zamach na jego życie.

W Saigonie bandyci anamickcy zamordowali w siercincu prowadzonym przez zakonnice około 100 dzieci poniżej lat 5 ciu.

KRONIKA TYGODNIOWA

(Dokonczenie ze str. 5- ej.)

dzie walki. W Chinach walki. W Mandżurii chińskie wojska rządowe zbliżają się do Mukdena. W Indiach przeprowadzane są wybory, których wyniki ogłoszone zostaną dopiero w czerwcu roku przyszłego.

Jedynym pomyslnym wydarzeniem, w ubiegłym tygodniu, było podpisanie pożyczki amerykańskiej dla Wielkiej Brytanii, na sumę 4,400,000,000 dolarów. Fakt ten niewątpliwie przyczynił się do usunięcia wszelkich różnic i nieporozumień pomiędzy tymi dwoma demokracjami.

Wielka dyskusja na temat polityki wewnętrznej brytyjskiego rządu Partii Pracy winna być

brana za wzor przez wszystkie te kraje które mają pretensje do nazwy "demokracji". Podobne dyskusje powinny mieć miejsce w każdym kraju, jako dowód, że rząd wybrany przez lud nie boi się żadnej krytyki i za swe czyny całkowicie odpowiada. Na tle dyskusji w Izbie Gmin, jakże tragicznie odbija się oświadczenie ambasadora brytyjskiego w Warszawie który powiedział panom z rządu warszawskiego, że nie dotrzymują oni zobowiązań powziętych na Krymie i w Poczdamie, oraz że w Polsce w pojęciu zachodnim wolność nie istnieje. (N)

Warszawa w roku 1945

(Dokonczenie ze str. 4- ej.)

trzeba jechać na otwartym samochodzie ciężarowym, napakowanym jak pudełko sardynek. Komunikacja tramwajowa nie istnieje. Po odsłoniętej tu i owdzie ongiś asfaltowej jezdni, biegną szyny tramwajowe, na nich czarne szkielety spalonych wagonów, których jeszcze nie usunięto. Na wiosnę projektuje się uruchomienie linii tramwajowej, która połączy ulice Żelazną z Mokotowem. Już obecnie w remizach wre praca nad remontem wagonów.

Głównym tematem rozmów i dyskusyj w Warszawie jest wciąż jeszcze Powstanie z sierpnia 1945 r. i wielkie zniszczenia miasta, jakie ono pociągnęło. Szczególnie młodzież lubi na ten temat rozmawiać. Jednocześnie ludzie zwracają uwa-

ge, że obecne władze bynajmniej nie odnoszą się z entuzjazmem do uczestników powstania. Młodzież która brała udział w walkach uważa, że powstanie było jednym z najpiękniejszych momentów w historii polskiej. Inaczej się zapatruje na to prasa oficjalna, która stara się udowodnić że powstanie było politycznym szalenstwem.

Mimo to ludność żyje jeszcze natchnieniem bohaterskiego powstania.

Poruszana jest dość często, ale rzecz brosta nie publicznie i nie w prasie odpowiedzialność Rosji za klęskę powstania, przypominając, że w lipcu roku 1944, radiostacje sowieckie wciąż do tego powstania nawoływały.

Z NAIROBI

Koncert Dr. Frylinga
Koncerty Dra. Bronisława
Frylinga, mają swoją ustaloną
opinię i zawsze ściągają tłumy mi-
łośników muzyki. W ubiegłym
tygodniu, w przepelnionej sali
"Krolewskiego Teatru" - odbyły
się trzy koncerty symfoniczne
włoskiej orkiestry z Giuseppem
Gagliano jako dyrygentem i Dr.
Frylingiem jako solista.

O grze Dra. Frylinga pisano już
tak wiele, że wdawanie się w
szczegóły jego walorów wirtuozow-
skich i artystycznych miałyby się
z celem krytyki. Dlatego też
omówimy jedynie interpretację
dzieł które grał, oraz znaczenie
propagandowe jakie dla nas Pola-
ków mają jego koncerty.

Program wszystkich trzech
wieczorów był identyczny i obej-
mował dwa koncerty skrzypcowe:
Bacha koncert A-moll i Wieniaw-
skiego koncert D-moll, nadto zaś
orkiestra wykonała utwory: Mozar-
ta symfonję Nr. 40, Wagnera
idyllę Siegfrieda, oraz Beethovena
uwerturę "Egmont."

Fryling dał nam zupełnie indy-
widualne ujęcie Bacha. Odznaczało
się niesłychana żywotnością, cie-
plem i śpiewnością przy absolutnie
zachowanym poczuciu stylowym.
Wielkość muzyki Bacha nie zatra-
ciła się ani na moment mimo, że
nie było w niej ciężkości tak często
wyczuwalnej w grze innych odtwo-
rów Bacha.

W koncercie Wieniawskiego
uwydatniła się strona wirtuozowska
gry Dra. Frylinga. Piękny ton
dominował przez cały czas, a bly-
szczące pasaży grane z niezwykłą
lekkością, nadawały barwność
wykonaniu tego koncertu.

Z punktu widzenia propagando-
wego muzyki polskiej, koncerty
Frylinga mają duże znaczenie. Nie
pomija on żadnej okazji by zapo-
znawac słuchaczy brytyjskich z
naszym dorobkiem muzycznym.
Mniej wyrobiona muzycznie publi-

czność nie zna poza Szopenem
dzieł innych kompozytorów pol-
skich. To też fakt, że Fryling w
programach swych koncertów zawa-
sze daje utwory Szymanowskiego,
Karłowicza, i Wieniawskiego
przyczynia się do propagandy na-
szej muzyki wśród społeczeństwa
brytyjskiego. (D.T.)

ODCZYT W ŚWIETLICY

W świetnicy War Relief Ser-
vices odbył się w dniu 26 lis-
topada odczyt por. inż. Witolda
Ostrowskiego o wycieczkach
wysokogorskich, których był
organizatorem i kierownikiem.
Osoba prelegenta jest dobrze
znana uchodźcom polskim w
Afryce Wschodniej. Inżynier
Ostrowski jest autorem wspania-
łego albumu ilustrującego walki
naszych żołnierzy o Monte Cassi-
no, a jego doskonale zdjęcia
zdobowią wszystkie bez wyjątku
ilustrowane wydawnictwa wojs-
kowe. Inż. Ostrowski objeżdżał
ostatnio polskie osiedla w Ugand-
zie i Tanganice, jako korespo-
ndent dwutygodnika "Parada".

Z życia naszego wojska

"Dziennik Żołnierza Pierwszej
Dyw. Pancерnej" zamieszcza kilka
wiadomości świadczących o ser-
decznych uczuciach, jakie żywi
społeczeństwo belgijskie dla pol-
skich żołnierzy. Ludność kilku
miast belgijskich, które zostały
oswobodzone w swoim czasie przez
1. Dyw. Pancerną zamierza ofia-
rować Dywizji upominki i organi-
zuje na ich cześć obchody i przy-
jęcia. I tak w miasteczku Merks-
plas, niedaleko Antwerpii, władze
miejskie zaprosiły delegację 1
Dywizji Pancерnej i urządziły dla
niej przyjęcie w czasie którego
burmistrz wreczył adres dziekczyn-
ny dla Dywizji, wypisany na per-
gaminie, oraz pamiątkowy propo-
rzec. Wygłosił przy tym przemo-
wienie życząc, aby pergamin ten i
proporzec towarzyszyły Dywizji i
by jak najprędzej doszły z nią do

Przed odjazdem podzielił się
z kolonią polską w Nairobi
swymi wrażeniami z
wycieczki na Kilimandżaro, oraz
opowiedział o swych przygodach
w Andach Argentynskich w
latach 1933-1934 oraz gorach
Kaukazu w 1935 r. Por. inż. Ost-
rowski jest nie tylko doskonałym
korespondentem, ale i pierwszo-
rzednym mówcą, który potrafił
zainteresować i utrzymać w na-
piciu uwagę słuchaczy przez cały
czas trwania odczytu.

W imieniu czytelników "Głosu
Polskiego" zwracamy się do por.
Ostrowskiego o nadesłanie do
Redakcji swych wspomnień z
wycieczek wysokogórskich a
przede wszystkim o napisanie nam
czegoś o życiu naszych żołnierzy
na Sr. Wschodzie i we Włoszech.

Odczyt inż. Ostrowskiego w
świetnicy War Relief Services
należy zaliczyć do najciekaws-
zych jakie ostatnio słyszeliśmy
w Nairobi.

Wolnej Polski Delegacja
wraz ze wszystkimi miejscowymi
Organizacjami młodzieży udala się
na cmentarz, gdzie na 65-ciu
grobach polskich żołnierzy złożono
wieniec.

Kwaterna Prąsowa Sił Zbrojnych
donosi: "Żołnierze polscy polegli
w walkach we Włoszech pochowa-
ni zostaną na trzech specjalnych
cmentarzach wojskowych, które
symbolizować będą równocześnie
trzy najważniejsze etapy walk. Sa
to: Monte Cassino, Loretto nad
Adriatykiem i Bolonia.

Cmentarz pod Monte Cassino
został niedawno poświęcony. Pro-
jektuje się obecnie cmentarz w
Bolonii. Ostatnio zaś Ojciec Św.
Pius XII. ofiarował grunt 2 Kor-
pusowi pod cmentarz wojskowy w
okolicy miasta Loretto, na którym
spoczną żołnierze, polegli, w kam-
panii nad Morzem Adriatyckim.

Z OSIEDLI

Masindi.

Po bardzo udanym i wystylizowanym na epokę w której powstały, wystawieniu "Slubów Panienskich" mieliśmy widowisko z dziedziny obyczajowego i muzycznego folkloru "Wesele Krakowskie". Po tym kilka odczytów i Obchod Listopadowy /11 listopada/ urozmaicony niespodzianką w postaci przemówienia por. Wiktora Ostrowskiego, znanego korespondenta wojennego "Parady."

Ostrowski mówił porywająco. W prostym ujęciu przedstawił bitwę o Monte Cassino, której był uczestnikiem, i inne boje II Korpusu. Charakteryzując psychikę polskiego żołnierza, bez pioropusza, bez frazesu, bohatera, bo prosta i uczciwa, mówca zaszczylił nas z tego w szeregi uchodźcze. Dzięki Mu za to!

A po tym przyjechał teatr z Koji z "Dziadami" Mickiewicza. Bedac w Koji, miałem sposobność przyjrzenia się próbom i już wtedy wiedziałem, że przedstawienie udam się musi. Wysilek reżyserski spoczął na barkach pp. Delawskiej i Hoffmana, dzięki którym praca kult. oświatowa w Koji posiada szarmonię zwaną i głęboki ton.

"Dziady" grane były bezbłędnie. Poprzedzała je doskonale ujeta i przystępna introdukcja w postaci przemówienia p. Delawskiej. Bardzo byloby dobrze, gdyby Masindi mogło odwzajemnić się Koji za owa artystyczna ucztę posyłając im "Powrot Posła" czy też "Sluby Panienskie".

Obecnie spodziewamy się niezadługo wystawienia "Balladyny", która ma grać III klasa miejscowego Gimnazjum Kupieckiego Reżyserja znajduje się w reku p. Jurykowej. Próby dobiegają końca.

Tak by wyglądało, wyrecytowane jednym tchem i w znacznym skrócie wszystko co się robi na polu "widowskowo - odczytowym" w osiedlu Masindi.

O innych sprawach z dziedziny kultu. oświatowym kiedy indziej.

J.D.K.

Marandelas.

W dzienniku "Rhodesia Herald" z dnia 16. 11. 45 czytamy co nastę-

puje": Obchod uroczystości Święta Niepodległości rozpoczął się w osiedlu polskim Marrandellas w sobotę wieczorem ogniskiem urządzonym przez miejscowy hufiec harcerski.

W niedzielę w godzinach rannych, Ksiądz Proboszcz Dzieńduszko odprawił w miejscowym kościele katolickim uroczystą Mszę Św. Po Mszy odbyła się Akademia na program której złożyły się pieśni, recytacje i dwa skecze, doskonale wykonane przez działkę szkolną.

Po przemówieniu okolicznościowym wygłoszonym w języku polskim przez komendanta osiedla p. Kadowa, Ksiądz Proboszcz Dzieńduszko skreślił po angielsku dzieje Polski w ciągu ostatnich 29 lat, obecną jej sytuację i pokreślił wdzięczność narodu polskiego dla narodu brytyjskiego, jego wiary i nadzieje, że Rząd Jego Królewskiej Mości nie opuści swego najwierniejszego sojusznika. Na zakończenie Akademii odśpiewano Hymny Narodowe brytyjski i polski.

Lusaka

W dniu 11. listopada b. r. w Osiedlu Lusaka obchodzono uroczystości "Święta Niepodległości"

Uroczystości rozpoczęły się Mszą Św. odprawioną przez Ks. Drobrego. Po Mszy Św. do zebranych przemówił Konsul R. P. St. de Rosset, Polski Doradca Terytorialny dr. W. Korabiewicz i dr. Merwin.

Koja.

Celem uczczenia Rocznicy Niepodległości został w Koji powołany komitet organizacyjny, na którego czele stanął p. Mgr. J. Sobolewski, zastępca brytyjskiego komendanta osiedla.

Według programu ustalonego przez Komitet, w przeddzień święta zostały udekorowane barwami narodowymi i zielenią wszystkie budynki mieszkalne i urzędy osiedla. Wieczorem drużyny harcerskie z lampionami przemarszerowały ulicami osiedla.

Dzień 12 listopada rozpoczął się uroczystym nabożeństwem. Ks. Proboszcz St. Myszkowski wygłosił kazanie okolicznościowe, podkreślając znaczenie moralne tak pamiętnej dla wszystkich Polaków rocznicy, wieniec trudy i ofiary

krwi wielu pokoleń. W czasie nabożeństwa chor R. K. O. wykonał pod kierownictwem p. J. Janickiej szereg pięknie opracowanych pieśni.

Licznie zebrana młodzież szkolna wzięła udział w przygotowanej dla niej przez p. St. Gładyszową Akademię.

O godz. 11-tej przed Komendą Osiedla do licznie zebranych mieszkańców przemówił komendant osiedla p. Mc Donald podkreślając, że święto obchodzone przez Polaków łączy się z pamiętnym dla narodu angielskiego dniem zakończenia działań wojennych w r. 1918. Przemówienie to podał w języku polskim zastępca komendanta p. Mgr. J. Sobolewski. - Pamięć poległych w wojnie została przez zebranych uczczona dwuminutowym milczeniem.

Popołudniu Hufiec Harcerski zorganizował zawody sportowe oraz turnieje Zuchow. Impreza była polaczona z festynem i loterią fantową.

Wieczorem odbyła się Uroczysta Akademia, w której uczestniczyli przedstawiciele władz miejscowych: komendant osiedla p. Mc Donald, zastępca p. Mgr. Sobolewski, Rada Osiedla z p. Wl. Studzińskim na czele i in.

Program Akademii rozpoczęto polonezem Żukowskiego wykonanym przez chor R. K. O. Następnie w zagajeniu p. Mgr. J. Komorowska-Delawska mówiła o dniu 11-tym listopada jako o symbolu naszej niepodległości. Przemówienie p. Inspektora K. Bielanskiego pozwoliło słuchaczom zastanowić się głębiej nad tymi momentami w dziejach Polski, które sprawę naszą wniosły na arenę międzynarodową, a które i w przyszłości muszą zaważać i przyczynić się do odbudowy naszego Kraju.

Na część muzyczną złożyły się: odegrana przez p. St. Błahową "Legenda" Rozyckiego oraz Etiuda As dur Chopina. P. B. Dulebina wykonała mazurkę Chopina i poloneza Moniuszki.

Deklamacja zbiorowa wiersza Wedowa została opracowana przez młodzież szkolną. P. J. Jablonski wygłosił wiersz Wl. Broniewskiego p. t. "Wszystko nam jedno, żołnierzom".

Chor wykonał pieśń Moniuszki "Cichy domku" oraz Hymnem polskim i angielskim zakończył uroczystosc.

KRONIKA HARCERSKA

Praca Skautów

Wychowanie młodzieży było i jest największą troską władz polskich na uchodźstwie. Nie szczędząc wysiłku i wkładów materialnych organizuje się we wszystkich ośrodkach polskich zakłady naukowe różnego typu, w których kształci się młodzież z troską o przyszłość Polski. Nie zaniedbano też opieki pozaszkolnej, która w pierwszym rzędzie powierzono harcerstwu.

Bardzo na czasie ukazała się wydana nakładem WAR RELIEF SERVICES w Nairobi na prawach rękopisu książka hm. Józefa Brzezinskiego pod tytułem "Praca Skautów." Autor w pracy swej rozważa możliwości zastosowania wychowawczych metod harcerskich do szerszych kręgów młodzieży starszej wiekiem, to jest powyżej 15 lat. Wszystkimi tymi, którzy stykają się z wychowaniem młodzieży, znane są trudności, związane z okresem dojrzewania, który w tym czasie u młodzieży występuje. Książka jest podzielona na następujące rozdziały:

1/ Cechy poszczególnych okresów rozwoju psychicznego, gdzie autor w przystępny sposób zaznajamia czytelnika z poszczególnymi okresami rozwoju psychicznego dziecka i wypunktował cechy najbardziej charakterystyczne. Przejrzysta tabelka pozwala na zdefiniowanie poszczególnych tych okresów. Rozdział ten powinien zainteresować każdego pedagoga.

2/ Co to są skauci i co to jest drużyna skautów? W rozdziale tym autor definiuje pojęcie skauta, jako chłopca, starszego wiekiem od harcerza, który chce się uczyć rzeczy praktycznych, które mogą mu być potrzebne dla należytego pełnienia "służby bliźnim", i które mogą być przydatne jemu samemu w trudnych chwilach życia, i wreszcie chłopca, który chce doskonalić swoją osobowość i swój charakter.

3/ Formy pracy skautów. Z tego rozdziału możemy się dowiedzieć, w jaki sposób skauci pracują. A więc formami tymi są: obozy, wycieczki, zebrania i zbiórki, zajęcia świetlicowe, a co najważniejsze, praktyczne poznawanie rzemiosł.

Autor omawia kolejno wszystkie te formy, podając równocześnie szereg sugestii i praktycznych rozwiązań.

4/ Zakres Pracy w drużynie skautów wprowadza nas w zakres programu skautów, czyli zapoznaje z samym materiałem. Znajdziemy tutaj ciekawe ujęcia specjalności skautowych, jako przygotowywanych prac do zapoznania się z rzemiosłami dla tych chłopców, którzy w tym kierunku zdradzają zamiłowanie, oraz prac społecznych dla tych, którym ten rodzaj "wyzycia się" więcej odpowiada. Dla przykładu można wymienić takie specjalności jak: Elektrotechnik, Kierowca, Sanitariusz, Redaktor, Znamca Czarnego Ladu, i inne.

Książka jest przeznaczona przede wszystkim dla tych, którzy pracy wychowawczej w tym dziale harcerstwa chcą się poświęcić. Oddajmy przeto głos samemu autorowi, który tak pisze w przedmowie:

"Praca niniejsza ma na celu przyjscie z pomocą zarówno instruktorom, którzy pracują w dziale starszej młodzieży harcerskiej, jak i kierownikom drużyn i zastępów starszych chłopców. Pomysłana jest w zasadzie jako wskazówka dla pracy w normalnych warunkach pokojowych, lecz i tutaj na uchodźctwie szereg form, w niej zawartych, można stosować z zupełnym powodzeniem. Ma ona na celu wykrucie przyczyn ucieczki młodzieży starszej z szeregow harcerstwa, a następnie podanie szeregu wskazówek, które pozwolą młodzieży po 15 roku życia zainteresować i zatrzymać w szeregach harcerskich, a przez to w dalszym ciągu poddać oddziaływaniu harcerskich metod wychowawczych, które przyczyniają się do decydującego sposobu do formowania charakteru człowieka.

W naszym ubogim dorobku wydawniczym na terenie Afryki stanowi ona ważną pozycję. Również należy zaznaczyć, że jest to z kolei druga praca wydana przez Harcerską Ekipe Instruktorów w Afryce.



RUBRYKA WPLAT na "POLSKI FUNDUSZ PRASOWY" w Afryce

Dyr. J. Wnukowski War Relief Services	Shs. 268/-
Red. Roman Boski	„ 15/-
Referat K. O. Tengeru	„ „
dochód z przedstawienia	„ 24/-
Dyrekcja Gimnazjum	„ „
Kidugala dochód z przedstawienia 11. XI. 45	„ 200/-

Odpowiedzi Redakcji

P. Jerzy D. K.

Zadane numery pisma wysyłamy. Dziękujemy za nadesłany materiał. Artykuł zamieścimy w najbliższym numerze.

P. Janina Wisnik, Koja.

Adres por. mgr. Henryka Parnasa. Polish Forces CMF 69.

P. Bachorzewski, Ifunda.

Pismo Pana przekazałmy do Biura Głównego Polskiego Doradcy dla Spraw Polskich w Nairobi. Radia Luksemburg w Nairobi zupełnie nie można odebrać. Od pewnego czasu nie odbiera się również audycji w języku polskim z Paryża. Rząd Wielkiej Brytanii cofnął uznanie Rządowi Polskiemu w Londynie w dniu 6 lipca 1945 r.

inz. W. Krogulski

Bomba atomowa

Kto chce zrozumieć co to jest Bomba Atomowa, musi uzbroić się w cierpliwość przeczytania tych wszystkich nudnych teoretycznych docieków, które wytłumacza na końcu jej powstanie. Ja również musiałem przestudiować to *wszystko* nim ja zrozumiałem. I to już uprzejmość z mojej strony, że pominałem w moim opowiadaniu teorie kilkudziesięciu uczonych, od Empedoklesa/IV. w. A. Chr./ do Einsteina/XX w. P. Chr./, które jednak bardzo pomogły w zbudowaniu bomby.

Od kąd człowiek zaczął myśleć już przemyślał nad tym co pozostanie z materii jeśli ją będziemy drobnić na coraz mniejsze części i przyszedł początkowo do przekonania, że "nic". Później znacznie wyrozumowano, że jeśli "ostatnia cząstka" rozlamaliśmy na takie których już nie widzimy to zostało przecie "cos" tylko takie cos którego podzielić nie możemy i nazwano je z grecką "atomem" po polsku "niedzielka" i jeżeli to prawie "nic" złączymy znowu do kupy to powstanie jakies "ciało".

Jak niema, tak niema i pustki. Pustka jest wypełniona właśnie tymi atomami które w niej krązą, rozbijają się, łączą w ciała. Tak z chaosu powstał świat, nasza ziemia i *wszystko* co się na niej znajduje.

Atom, w pojęciu niedzielki, tak długo zachowywał powagę swej nazwy póki nie poznano sposobów rozbicia go. Wpierw udowodniono, że atom każdego pierwiastka jest innej wagi, po tym że nie jest całkiem jednolitym lecz składa z bardziej ciężkiego "nukleusa" czyli jądra, wokół którego krązą stałymi drogami, ciałka lżejsze zw. "elektronami". Jądro ma ładunek elektryczności / statycznej / dodatni / + /, satelity - elektrony ładunek ujemny / - /. Ponieważ suma ładunków ujemnych elektronów równa się najdokładniej ładunkowi dodatniemu jądra, to na mocy znanego prawa fizycznego, o przyciąganiu się ładunków różnych, a odpychaniu się jednakowych, w atomie panuje idealna równowaga i trzyma się

on kupy tak długo póki tej równowagi nic nie zburzy. Widzimy z tego, że układ atomu jest jakby naszym systemem planetarnym w "proszku".

Sa jeszcze pewne cuda: jądro atomu jakiegos pierwiastka ma masę i wagę zawsze stałą, elektrony zmienna. Co jest ciekawe, że im atom ma więcej elektronów, tym mniejsze ma jądro.

Masa jądra służy jako cecha rozpoznawcza dla atomów i na tej zasadzie Mendelejew ułożył swoją "skale", w której atom No. 1 jest atomem wodoru, a 92 uranu. Jeśli chodzi o wielkości atomów, to średnica ich wynosi /około/ jednej miliardowej, milionowej części milimetra. Elektron wobec jądra wygląda jak mucha siedząca na kopule katedry watykańskiej. Co znajduje się między jądrem a elektronami?. Przypuszczalnie inne atomy tworzące tak zwany "eter kosmiczny".

System słoneczny, więc słońce, ziemia, księżyc przyrównać możemy do atomu pierwiastka "HEL", jądro i dwa elektrony wirujące po swej orbicie w okół niego. Jeśli technika ruchu ciał niebieskich jest dotąd ciągle zagadką, to jeszcze większa jest ruch elektronów, wiemy tylko, że odmiennosc ładunków elektrycznych utrzymuje prawdopodobnie cały atom we względnej równowadze. Przypuszczają, że jeśli w ruchu satelitów słońca równowaga się zachwieje to zaczyna one krążyć nie po zamkniętej linii, lecz po spiralnej i zaczyna się oddalać od słońca, będzie to "koncem świata".

To samo zdarza się już z atomami "Gdyby masa jądra była bezwzględnie niezmienna i równała się dokładnie sumie mas elektronów, *wszystko* byłoby w porządku, Gdyby jednak zaszła tylko jakaś zmiana w potencjale ładunków elektrycznych którejs części atomu, to atom by się" skonczył, a takie rzeczy zdarzają się w drodze naturalnej.

Więc stara teoria mechaniki ruchu / przyciąganie i odpychanie /

bierze w leb. Ruch polegający na tych czynnikach nie byłby "energia", nie wytwarzałby siły. Aby jej istnienie wytłumaczyć, zbudowano nową teorię t. zw. teorię "kwantów" /ilości/: Elektron toczy się po swojej orbicie nie wytwarzając żadnej "siły, jednak tkwi ona w nim w pewnym "kwancie", dopiero kiedy elektron wyskoczy z szyn, ta "energia" wyzwala się w sile i może cos zrobić.

Jednostką miary tej energii jest "Foton" lub "ciałko światła". Skutkiem takich małych "wykolejeń" powstaje wokół jądra "mgławica" energii, ponieważ zaś elektrony z których powstała posiadają pewną masę, więc musi ją posiadać również. Stąd całkiem nowe twierdzenie że "każda energia jest materia". Zeby dalej zrozumieć na jakiej zasadzie działa bomba atomowa, pomówmy jeszcze o budowie samego atomu, bo to co się powiedziało o jądrze i elektronach nie wyjaśnia jeszcze jego budowy.

Otoż jądro składa się z dwu różnych ciał, "protonów" naelektryzowanych dodatnio i "neutronów" posiadających "własny" ładunek kompletny: plus i minus, a więc zachowujących się obojętnie. Taki "neutron" jest więc w istocie także "protonem" tylko z własnym elektronem, a więc i wagę /masę/ jego traktuje się wspólnie z wagą całego jądra i tylko ich wzajemny stosunek ilościowy bierze się pod uwagę w klasyfikacji atomów. N. P. No. 1. Wodor: Jądro 1 proton, 1 elektron 1 orbita. No. 2. Hel: Jądro, 2 protony, 2 elektrony, ciężar 4, składają się na niego: 2 protony + 2 neutrony i 2 orbity. No. 3. Lit: 3 protony 3 elektrony ciężar atomowy 7/3 protony + 4 neutrony 9 i 3 orbity. Ta droga Mendelejew ułożył swą skalę od No. 1 / wodor, ciężar atom 1 / do 92 / uran, ciężar at 238 / . Widzimy z tego, co jest bardzo ważne do zapamiętania, że jądro Helu powtarza się swym składem we wszystkich 92 atomach pierwiastków. / 2 prot. 2 neutrony / naturalnie z wyjątkiem wodoru.

To jądro Helu nazwano "ciałkiem alfa".

DRUKARNIA: "Colonial Printing Works. Nairobi."

Wydawca: "Polski Fundusz Prasowy." Redakcja i Administracja: Nairobi p. o. Box 1939